

→ Od **SOBOTY** TEATR ROZRYWKI W CHORZOWIE

KOBIETY I MĘŻCZYŹNI WEDŁUG BERGMANA

MARTA ODZIOMEK

W nadchodzące soboty: 12 i 19 marca w Teatrze Rozrywki w Chorzowie odbędą się premiery dwóch spektakli składających się na dylogię sceniczną pod hasłem „Kobiety Bergmana”. Obydwa tytuły reżyseruje Dariusz Jezierski.

↓ Jako pierwszy widzowie zobaczą „Persony” powstałe na podstawie prowokującej sztuki białoruskiego dramaturga Nikołaja Rudkowskiego, nawiązującą do kultowego filmu Ingmara Bergmana. Tydzień później obejrzymy spektakl „Po próbie” na podstawie scenariusza filmowego szwedzkiego reżysera.

ROZMOWA Z DARIUSZEM JEZERSKIM
reżyserem „Kobiet Bergmana”

Marta Odziomek: Dlaczego reżyseruje pan dwie premiery tydzień po tygodniu?

Dariusz Jezierski: Sztuka Nikołaja Rudkowskiego znajduje w tekście Ingmara Bergmana znakomite dopełnienie. Odnajdujemy nawet te same motywy, jak chociażby temat matki, który w kontekście obu spektakli jawi się jako wręcz obsesyjny. Najważniejsze jednak jest to, że obie inscenizacje ukazują emocje w zupełnie różnych chwilach ludzkiej egzystencji. „Persony” ukazują nasze uczucia w trakcie ich narodzin i wpływania na ludzkie relacje. To życie - takie, jakie jest, z całą jego złożonością. „Po próbie” natomiast to chwila, w której człowiek nic już nie może zmienić. Prawie wszystko już się stało. Pozostaje jeszcze tylko po raz ostatni przyjrzeć się samemu sobie, autoryzować zarówno swoje sukcesy i piękno, jak i porażki i brzydotę. To właśnie możliwość analizy najważniejszych ludzkich uczuć w takim kontinuum cza-

MATERIAŁY PRASOWE



W obydwu, choć różniących się od siebie spektaklach, odnajdziemy te same motywy egzystencjalne

sowym, zadecydowała o wyborze tych dwóch dramatów. A czemu realizacje są tak bliskie w czasie? Żeby nie stracił tej właśnie, dość nietypowej perspektywy, którą uzyskałem w całym procesie tworzenia dylogii.

Mówi pan, że oba spektakle związane są ze sobą na tyle luźno, że można obejrzeć każdy z osobna, ale dopiero oglądane łącznie pozwalają uchwycić istotę relacji kobieta-mężczyzna.

- Nieprzypadkowo tak ważne dla obu realizacji są światło, biel i czerni i odbicie w lustrze. W „Personach” mężczyzna w zasadzie istnieje tylko po to, aby uzmysłowić jego zbędność w tej chwili życia, w jakiej znajdują się główne bohaterki. Światy mężczyzn i kobiet są w spektaklu nieprzystawalne. Ale czuje się wyraźnie, że wszystko to, co dzieje się z bohaterkami, jest pochodną tego, co stało się w nich także pod wpływem mężczyzn. Ich wypalenie, wewnętrzne pokaleczenie i całkowicie

skrajne emocje - wszystko to ma swoje praprzyczyny, z których jedną na pewno jest mężczyzna. Nic dziwnego, że istotę relacji kobieta-mężczyzna widzimy tu w krzywym zwierciadle. Zupełnie inaczej jest w „Po próbie”. Tam mężczyzna wprost konfrontuje się z dwiema bohaterkami, które stają się tak naprawdę jego żywym lustrem. Wykreowana sytuacja kojarzy się wręcz z czymś na kształt sądu ostatecznego. Od prawdy nie da się uciec. I ta dojmująca świadomość, że nic już nie można zmienić. Iście bergmanowski pesymizm. A jednak w swojej inscenizacji zostawiliśmy promyk nadziei. Nawet po złe przeżytych życiu można zdobyć się na chwilę wielkiej godności.

Spektakle połączone są osobą Ingmara Bergmana. Co pana fascynuje w jego twórczości?

- Bergman to reżyser bezkompromisowy. I bezkompromisowy psycholog. Fascynuje mnie sposób, w jaki potrafił swoich aktorów uczy-

nić narzędziem swojej wizji, nie odbierając im niczego z ich godności, ba, nawet czyniąc ich wielkimi. To właśnie umiejętność stworzenia takich relacji czyni go wielkim na równi z samymi filmami, które stworzył. Zdecydowanie bliskie są mi także jego estetyczne poglądy na teatr. Ich celowo nieco skrzywione odbicie widzimy również w spektaklu „Po próbie”.

Pierwszy ze spektakli powstał na podstawie sztuki białoruskiego dramaturga Nikołaja Rudkowskiego. Jak zetknął się pan z jego twórczością?

- Nikołaja Rudkowskiego znam osobiście, dzięki swoim kontaktom i pracom na scenach białoruskich. To znakomity dramaturg, absolutna czołówka Białorusi. Jest wielkim stylistą słowa, dramaturgiem niezwykle precyzyjnym, dokładnie tak jak chce, wyrażającym swoje myśli. W dzisiejszym teatrze bardzo trudno nam się używa przymiotnika „piękny”. A jego sztuki są piękne

i głębokie zarazem. Nie musimy obawiać się, że mówiąc tak o nich, będziemy trywialni. Sam tłumaczyłem tekst. Pokochałem go od pierwszych linijek i nie chciałem, aby ktoś mi go zepsuł.

Przeprowadzał pan castingi do spektaklu. Na co zwracał pan uwagę przy wyborze aktorów?

- Szukałem prawdy, która zdominuje aktorski warsztat. Innymi słowy, takich aktorek, które całe aktorskie instrumentarium podporządkują nie jakże częstemu na scenie efekciarstwu, ale prawdzie. To właśnie stanowi o sile spektaklu. Casting przeprowadzałem tylko do „Persony”. Do trzech ról zgłosiło się ponad 90 aktorek. To świadczy o tym, że dla teatralnego świata Bergman jest ikoną. Do spektaklu „Po próbie” nie szukałem aktorów - postawiłem na te osoby, które dobrze znam.

Reżyseruje pan często na wschodzie Europy. Jak tam wygląda działalność teatralna?

- Wiele jest inaczej niż u nas, jednak wbrew temu, co się sądzi, wcale nie ma nadmiernych ograniczeń. Oczywiście, dużo mniej jest teatrów niepublicznych, autorskich inicjatyw itp., ale produkuje się dużo i na naprawdę niezłym poziomie. Z radością mogę stwierdzić, że pracowałem z najlepszymi. I znowu się pochwalę. Ramaz Ioseliani, grający jedną z dwóch ról w moim spektaklu „Flushed” na podstawie „Emigrantów” Sławomira Mrożka, kilka dni temu został przez krytyków uznany za najlepszego aktora Gruzji w roku 2015 właśnie za tę kreację. A sukces to tym większy, że drugi grający w spektaklu aktor Gia Surmava także był nominowany. ☺

Rozmawiała Marta Odziomek

→ **Premiera pierwszej części dylogii pt. „Persony” odbędzie się w sobotę 12 marca o godz. 19. Występują: Lena Kowalska, Kaja Kozłowska, Sandra Staniszevska i Jarosław Karpuk. Premiera drugiej pt. „Po próbie” 19 marca o godz. 19. Występują: Jarosław Karpuk, Aleksandra Gajewska i Anna Maksym. Bilety: 50 zł.**